Opłatę pocztową uiszczono gotówką
Rok I. Tarnów, dnia 1 września 1938 r. Nr 3.

Robotnik Katolicki

Pismo miesięczne Sekretariatu Okręgowego Ch. Z. Z. w Tarnowie.

Cena pojed. numeru	Redakcja i administracja: Tarnów, ul. Mościckiego 10. Telefon 283.	Prenumerata roczna
10 gr.	P. K. O. Kraków, № 416·245.	1·20

Wytrwać!!!

Znane jest wszystkim porównanie zapału Polaków do ognia słomianego, który szybko wybucha i również szybko gaśnie.

Nie będziemy się zastanawiać i osądzać postępowania drugich, aby udowodnić słuszność tego powiedzenia. Zwrócimy raczej uwagę na to, czy w naszym postępowaniu niema czegoś podobnego.

Jesteśmy członkami Ch. Z. Z. Na zebraniu organizacyjnym prelegent w pięknych słowach przedstawił korzyści z należenia do związku zawodowego. Przytoczył cały szereg wypadków, w których robotnicy po zorganizowaniu się otrzymali pracę, wygrali strejki, otrzymali podwyżkę płacy, otrzymali urlopy i ośmiogodzinny dzień pracy, otrzymali zaległości za godziny nadliczbowe i t. d. Wyjaśnił prawa członków do porad i obrony prawnej, do zapomóg w razie choroby, braku pracy i śmierci. Nie chcąc zrażać sobie słuchaczy, lekko tylko wspomniał o obowiązkach członków, o uczęszczaniu na zebrania, o składkach miesięcznych, o czytaniu pism organizacyjnych. A może na to słuchacze nie zwrócili uwagi, zajęci myślą o korzyściach ze związku. Może nie zdołali zapamiętać sobie podkreślenia mówcy, że robotnik zorganizowany dochodzi do polepszenia swego bytu, nie przez samo zapisanie się do związku, ale przez pracę trudną i ciężką, pełną poświęcenia. Mając w wyobraźni możliwość otrzymania pracy i dobrego wynagrodzenia przy pomocy organizacji zapisaliśmy się do związku. Gdy jednak w najbliższych dniach nie otrzymaliśmy ani pracy ani podwyżki, zapał nasz do organizacji zaczął stygnąć i gasnąć, jak słomiany ogień. Zaczęliśmy wątpić w szczerość zapewnień organizatora. Niektórzy zarzucali mu nawet blagę i kłamstwo. Ale czy słusznie? Czy organizator obiecał zaraz i na pewno dać każdemu pracę i dobry zarobek, jeśli się tylko do związku zapiszę? Przypomnijmy sobie, co nam powiedział o pracy nad polepszeniem swej doli, o potrzebie walki o lepszą przyszłość robotnika, o potrzebie wspólnych i zgodnych wysiłków. Jeśli nam o tym mówił i na to nas przygotował, to nie powinniśmy mu czynić wyrzutów i zniechęcać się.

Zniechęca się tylko człowieka słabego charakteru, nieroztropny, leniwy i tchórz Taki chciałby żeby mu wszystko lekko przyszło — bez pracy i bez wysiłków z jego strony. Zniechęcony odpada od związku, myśli, że nam szkodę wyrządza. Nie. Od związku odpadają plewy, a zostaje czyste, doborowe ziarno.

Jeśli dobrze rozumiemy od czego zależy poprawa naszego bytu, jeśli widzimy starania organizacyj o dobro nasze, to nie powinniśmy upadać na duchu, wątpić i znie-

chęcać się, ale pełni otuchy wytrwać w pierwotnym zapale do organizacji zawodowej. O lepsze jutro trzeba dużo się mozolić, trzeba nad tym pracować. Jeśli do dusz naszych wkradnie się zwątpienie, to nic nie zrobimy. Nam wątpić nie wolno, nie wolno nam się zniechęcać, choćby przed nami piętrzyły się trudności, choćby nam utrudniali pracę, naśmiewali się z nas. Prześladowania ze strony wrogów są dowodem, że służymy sprawie dobrej. Bóg nam doda sił do wytrwania, w pracy naszej będzie błogosławił.

Potęga katolicyzmu i jego właściwości twórcze

Katolicyzm — to nauka, która jasno, prawdziwie i zawsze jednakowo, na tych samych zasadach określa stosunek człowieka do Boga, człowieka jednego do drugiego, człowieka do grupy społecznej i grupy społecznej do człowieka.

Za podstawę katolicyzm, jako nauka, przyjmuje Dekalog (Dziesięcioro Bożych Przykazań), Stary Testament i Ewangelię. I katolicyzm, jako nauka, dąży do poznania prawdy. Jednak Pan Bóg osłonił pewne prawdy tajemnicą i żąda, by ludzie je uznali, choć rozumem objąć i pojąć tego nie potrafią, a więc żąda Pan Bóg od katolików wiary — i to wiary niezłomnej w to wszystko, co Kościół święty, Matka nasza, do wierzenia nam podaje. I stąd trzeba pamiętać, że kto chce zwać się katolikiem, kto chce przyjąć naukę katolicką — musi wierzyć; inaczej nie będzie mógł tej nauki przyjąć, a zatem nie będzie mógł i nie potrafi wedle niej żyć.

I tu kryje się potęga katolicyzmu — tej nauki, która żąda od każdego, kto ją chce przyjąć, dobrej woli!

Nie przymus — dobra wola i jedynie dobra wola!

Na dobrej woli budować można życie społeczne, życie jednostek, czy życie państwa w oparciu o naukę katolicką!

I tu tajemnica potęgi katolicyzmu, ale i tu tkwi ta niezmierna truność pracy celem zdobywania ludzi dla zasad i ideałów katolickiej nauki.

Ale gdzież tkwi źródł tej tajemniczej potęgi katolicyzmu?

Tajemnicą potęgi katolicyzmu — to miłość. Nauka katolicka głosi bez przerwy człowiekowi miłość. Ona mówi mu, że Bóg kocha bez miary człowieka — tego człowieka, którego uczynił najdoskonalszym ze swoich stworzeń. A więc każe ona człowiekowi kochać, miłować Boga i za podłoże tego najważniejszego stosunku człowieka do Boga stawia miłość.

Pan Bóg stworzył człowieka do szczęścia — chciał go widzieć szczęśliwym. Ale człowiek Bogu wyrządził krzywdę — jednego jedynego zakazu Bożego nie posłuchał, a tym samym dał dowód braku miłości Boga i upadł, zgrzeszył, popadł w nędze wszelakie, stał się ze stworzeń najnieszczęśliwszym. Ulitował się Pan Bóg nad człowiekiem i dał mu Odkupiciela — Chrystusa Pana, który ponad wszelką miarę człowieka ukochał i ukazał mu drogę życia, wiodącą go do szczęśliwości wiecznej, drogę życia, zapewniającą mu tu na ziemi największe szczęście, największy skarb — pokój ducha, pokój sumienia i umiejętność godzenia się z Wolą Bożą...

— — — — — — — — —

I ten człowiek dzisiaj — ochrzczony w Kościele katolickim — ten człowiek mieniący się katolikiem nie zna i nie chce i nie umie znać Boga, swego Stwórcy i Ojca. Ten człowiek nie rozumie i nie chce zrozumieć Jezusa Chrystusa, swego Zbawcy. Ten człowiek nie chce dogłębnie poznać nauki Boskiego swego Mistrza, aby go ona nie obowiązywała, aby mu nie sprawiała kłopotu, aby nie była powodem wyrzutów sumienia.

I ten człowiek — mieniący się katolikiem — przed którym niebo stoi otworem — nie dba o świętość, nie dba o istotne szczęście. Człowiek nie zna źródła swego szczęścia, które płynie z miłości ku Bogu. Człowiek nie zna pokoju, który płynie z pełnienia Woli Bożej. Człowiek nie zna radości, która płynie z przeświadczenia, że się jest Dzieckiem Bożym i przyszłym dziedzicem nieba.

Trzeba się oderwać od ziemi — by zrozumieć niebo!

Trzeba się oderwać od ludzi — by znaleźć Boga!

Trzeba się oderwać od siebie — by pokochać Boga!

I tutaj tkwi potęga katolicyzmu — on ukazuje coś wyższego nad doczesność, coś wyższego nad stworzenie, coś wyższego nad człowieka. W katolicyzmie tkwi duch nadprzyrodzoności, który przenika całą jego naukę.

Nadprzyrodzoność — to życie i poznanie prawdy, jakie osiągamy dzięki łasce, dzięki tej mocy płynącej wprost od Boga i ta właśnie nadprzyrodzoność jest źródłem nieustannej i przeogromnej — nieograniczonej po prostu — twórczości katolicyzmu.

I oto znowu stwierdzić trzeba, że pobudką wszelkiej twórczości jest miłość, umiłowanie!

Kimże są i winni być artyści, wynalazcy i badacze? Czyż nie miłośnikami cudów przyrody, praw Bożych, tajemnic działających i nigdy całkowicie

nie odkrytych i nie zbadanych? Czyż nie miłość kieruje ich na drogi ofiar, poświęceń, nawet do oddania życia dla tych ideałów, którym służą?

A kimże być winni ci, co o prawach rządzących ludźmi stanowią? Czyż u podstaw wszelakich ustaw społecznych, ustaw gospodarczych, ustaw politycznych nie powinno być tej właśnie miłości, która nikogo krzywdzić nie pozwala, która dobra każdego człowieka pragnie, która zawsze wszystko z myślą na sąd Boży czyni?

A czymże — jeśli nie miłością — kierować się winni ci, co nad poprawą doli bliźnich pracują? Czyż nie z miłości czerpać trzeba nakazy, któreby do udoskonalenia wzajemnych stosunków między ludźmi doprowadziły? Czyż poza miłością jest jakaś moc i siła w człowieku, któraby kazała mu ofiary składać i wyrzeczenia, a nawet własne życie, w obronie uciśnionych i pokrzywdzonych, w walce o sprawiedliwe prawa i ustaowy, w pracy nad uświadomieniem o obowiązkach, jakie płyną z katolickiej nauki?

— — — — — — — — —

I dlatego działacz katolicki, a zwłaszcza działacz pracujący w katolickim ruchu zawodowym, musi pamiętać, że

ruch zawodowy katolicki będzie potężnym, jeśli oprze się rzeczywiście na miłości — na miłości Boga i bliźniego!

ruch zawodowy katolicki będzie twórczy, jeśli jego działacze zrozumieją, że tylko w miłości Bożej czerpać mogą siłę swych przekonań!

ruch zawodowy katolicki będzie zdobywczy, jeśli członkowie w czynie — nie tylko w słowie — zawsze i wszędzie kierować się będą prawem i obowiązkiem miłości bliźniego!

Działacz pracujący w katolickim ruchu zawodowym musi ponadto wiedzieć, że

każdy — przystępujący do katolickiego ruchu zawodowego — musi przyjść z dobrej woli, nie z przymusu, bo przyjęcie zasad katolickich z tą właśnie dobrą wolą jest ściśle związane!

każdy — przystępujący do katolickiego ruchu zawodowego — musi wiedzieć, że w tym właśnie ruchu obowiązują zawsze i wszędzie metody i sposoby działania, zgodne z zasadami nauki katolickiej!

każdy — przystępujący do katolickiego ruchu zawodowego — musi pamiętać, że o przynależności do tego ruchu świadczyć będzie nie odznaka, nie legitymacja, nie zaświadczenie, ale całe jego życie, każde jego słowo i każdy jego czyn!

Wtedy i tylko wtedy katolicki ruch zawodowy
będzie silny — potęgą wiary!
będzie twórczy — potęgą miłości!
będzie zdobywczy — potęgą prawdy!

Wtedy i tylko wtedy katolicki ruch zawodowy
pokona wszelkie przeszkody — i zwycięży!
pokona egoizm i pychę — i wzrośnie!
pokona nienawiść i zło — i zatriumfuje!

O oblicze ideowe takiego ruchu zawodowego trzeba walczyć, trzeba go wykuwać w zatwardziałych sercach ludzi współczesnych, trzeba go wysuwać na pierwszy plan w powodzi fałszywych haseł i błędnych idei!

Oświata robotnicza

1) Kiedy powstała oświata robotnicza?

Powstanie warstwy robotniczej łączy się z pierwszymi dziesiątkami lat ubiegłego wieku. Zaczął powstawać wtedy przemysł, który wchłonął ogromne rzesze ludzi żyjące przed tym na roli lub pracujące w drobnych warsztatach rzemieślniczych.

Jednakże samo powstanie warstwy robotniczej nie jest jeszcze równoznaczne z jej zorganizowaniem. Powstanie ruchu organizacyjnego, a co za tym idzie i oświatowego przypada na parę dziesiątek lat później. Przypada ono na okres największego ucisku i wyzysku robotników przez świat kapitalistów. Powszechnie wiadomą jest rzeczą, że ciężkie warunki życiowe wytwarzają w ludziach odporność, hart i zdolność organizacyjną. Tak było właśnie z warstwą robotniczą. W okresie najbardziej rozszalałego kapitalizmu, około 1850 r., robotnicy zaczynają się organizować. Ucisk w jakim żyli zrodził w nich poczucie solidarności i jedności, które ich ośmieliło do upomnienia się o swoje prawa. Żeby jednak o jakieś prawa walczyć, trzeba najpierw te prawa dobrze poznać i jasno je wypowiedzieć. Tego nie dałoby się osiągnąć, gdyby z pomocą nie przyszła oświata.

2) Oświata socjalistyczna a oświata katolicka!

Podobnie jak w organizacjach robotniczych, tak i w oświacie robotniczej nastąpił podział na dwa obozy. Inaczej prawa robotnicze określił socjalizm, opierając się na bałamutnej i kłamliwej nauce żyda, Karola Marksa, a inaczej określił je Kościół, powołując się na przykazania Boskie i naukę Jezusa Chrystusa.

1) Jaka jest oświata socjalistyczna?

Kto chce wychować dobrego gospodarza, uczy go pracowitości, sumienności, dokładności, a przede wszystkim oszczędności.

Kto chce wychować dobrego żołnierza, uczy go wytrzymałości, odwagi, zręczności i posłuszeństwa.

Czego zaś uczą ci, którzy pragną wychować „dobrych socjalistów"?

Powszechnie wiadomą jest rzeczą, że dążeniem socjalizmu jest wywołanie rewolucji. Rewolucja ta ma zgładzić pracodawców i oddać ziemię, fabryki, warsztaty i rządy w ręce świata pracy.

Do tego celu potrzebni są socjalistom przede wszystkim **ludzie niereligijni.**

Religia uczy, że wszyscy ludzie są równi przed Bogiem, że nie wolno mieć nikogo w nienawiści. Taka nauka nie odpowiada socjalistom. Budzą oni bowiem nienawiść między robotnikiem, a pracodawcą i uczą, że pracodawca nie może być nigdy człowiekiem uczciwym.

Następnie potrzebują socjaliści **ludzi wynarodowionych.**

Nie odpowiada socjalistom podział ludzi na narody, gdyż do narodu należą zarówno pracodawcy, jak robotnicy. Dlatego dążą socjaliści do łączenia się w międzynarodowe organizacje. Wołają: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się". Chcą usunąć wszystko, co łączy robotnika z pracodawcą. Ponieważ zaś najsilniejszym węzłem jest narodowość i religia, chcą robotnika wynarodowić i pozbawić wiary.

Jaki stąd należy wyciągnąć wniosek?

„Dobry socjalista" będzie zawsze człowiekiem niewierzącym i wynarodowionym. Ci więc, którzy wychowują „dobrych socjalistów" — prowadzą oświatę godzącą w narodowość i religię.

2) Jaka jest oświata katolicka?

Czego uczy Kościół katolicki i organizacje katolickie, które pragną wychować dobrych robotników-katolików?

1) Socjalistycznemu bezbożnikowi przeciwstawiają katolicy **człowieka religijnego.** Robotnik-katolik musi być przede wszystkim człowiekiem głęboko wierzącym. Musi on godność swojej religii nosić wysoko i według tej religii w swoim codziennym życiu postępować. Robotnik-katolik musi być do swojej wiary przywiązany tak szczerze i tak mocno, że żadne socjalistyczne pieniądze i obietnice „raju socjalistycznego" od tej wiary go nie oderwą.

Musi on uważać swoją religię za największą wartość. Przehandlowanie tej religii, do którego namawiają go socjaliści, byłoby dla niego nigdy niepowetowaną stratą.

2) Socjalistycznemu kosmopolityzmowi (międzynarodówce) przeciwstawiają katolicy narodowy **patriotyzm.** Robotnik-katolik, a szczególnie robotnik Polak-katolik nie chce i nie umie oddzielić wiary od narodowości, a narodowości od wiary. Dobry Polak powinien być zawsze dobrym katolikiem, a dobry katolik dobrym Polakiem. Robotnik-katolik nie da się nigdy złapać w sidła czerwonej międzynarodówki.

3) Ponadto katolicy chcą wychować **człowieka sprawiedliwego.**

Wielkim grzechem socjalizmu jest to, że nie chce on zrozumieć, iż zarówno robotnicy, jak i kapitaliści mają swoje prawa.

Robotnik-katolik jest człowiekiem zrównoważonym, umiejącym trzeźwo patrzeć na życie.

Umie znaleźć słuszną granicę między tym „co moje", a co „nie moje". Gdy widzi, że dzieje mu się jawna krzywda — walczy, ale gdy widzi ustępstwo pracodawcy i chęć porozumienia się — idzie na zgodę. **Z. P.**

Zgubne skutki pijaństwa

Dążąc do materialnego podniesienia robotnika, do polepszenia jego doli, należy zwrócić uwagę na wszystko, co się do osiągnięcia tego celu przyczynia. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na to, że dobrobyt robotnika nie tylko zależy od tego, ile on zarabia, ale także jak zarobionym groszem gospodarzy.

Jakżeż się często zdarza, że robotnik większą część swego zarobku przepija lub wydaje na niepotrzebne rzeczy, a potem narzeka i klnie na los swój, na wyzysk i na nędzę robotnika? Toteż konieczną jest rzeczą zastanowić się nad marnotrawieniem grosza na rzeczy niepotrzebne, zbytkowne, a głównie na pijaństwo.

Rozważmy zatem skutki pijaństwa pod względem materialnym, moralnym i duchowym.

Nie potrzeba dużo udowadniać, że pijaństwo prowadzi do nędzy materialnej, do biedy i niedostatku. Bo jeśli robotnik z każdej wypłaty przepija po parę złotych, a wypłatę pobiera co dwa tygodnie, to w ciągu roku na pijatykę wyda kilkaset złotych. Za przepite pieniądze mógłby wyżywić rodzinę przez cały rok, mógłby dla każdego członka rodziny zakupić ubranie.

Pieniądze poszły na wódkę, a w domu brak chleba, brak ubrania, brak książek dla dzieci do szkoły. Dzieci nie dożywiane, nędznie odziane, opłakany przedstawiają widok. To obraz nędzy materialnej robotnika, przepijającego część swego zarobku. O ile gorzej jest w rodzinie, w której robotnik przepija częstokroć cały zarobek? Jakaż straszna nędza panuje w rodzinie pijaka. Nie ma chleba, brak ubrania, brak odpowiedniego mieszkania, dzieci chorowite, głodne, nierozwinięte. Na próżno oczekują ojca, ażeby im przyniósł kawałek chleba lub ciepłą koszulinę. Cieszą się, gdy się zbliża dzień wypłaty. Tymczasem ojciec przychodzi pijany i z przekleństwem odpycha je od siebie. O takim

wypadku czytaliśmy niedawno w prasie: W miejscowości Czeladzi wdowiec J. C. w nieludzki sposób znęcał się nad swymi dziećmi. Dzieci głodzone przez kilka dni i tylko wodą utrzymywane przy życiu, bił nieludzki ojciec bez najmniejszego powodu, tłukąc głową o ścianę. W grudniu, w czasie największych mrozów, wypędzał bose na mróz. Pewnego razu najstarsza 14-letnia córka, uciekając przed zemstą ojca, w koszuli wybiegła na srych, gdzie przesiedzała głodna dwie doby. Na pół zmarzniętą znaleźli sąsiedzi i uratowali, a okrutnego ojca oddali policji.

Co więc powoduje nędzę robotnika? Często brak pracy — prawda. Ale częściej pijaństwo. Może ktoś powie, że u nas mało piją? W Polsce przepijamy rocznie **jeden miliard złotych.** Piją wprawdzie i bogaci i przepijają swoje majątki, ale najwięcej biedy wskutek pijaństwa odczuwają robotnicy. W pobliżu fabryk w C. O. P. co powstaje? Sklepy z wódką i piwem, w których po każdej wypłacie jest pełno pijaków.

A jakie są skutki pijaństwa pod względem moralnym? Pijaństwo prowadzi do najcięższych występków i zbroni. Do najczęstszych należy rozpusta wyuzdana, morderstwa i bluźnierstwa. Pijany zachowuje się jak zwierzę bez rozumu, a nawet gorzej, bo ono kieruje się instynktem, danym mu przez Stwórcę, a człowiek świadomie pozbawia się rozumu, aby stać się zwierzęciem i zginąć marnie jak zwierzę.

Statystyki podają, że w Niemczech na 100 przestępstw na szkodę dzieci 84 pochodzi z pijaństwa. We Francji pijacy mają pierwszeństwo we wszelkiego rodzaju zbrodniach. 53% morderstw, 94% występków przeciwko czystości, 80% okaleczeń pochodzi z pijaństwa.

Na dowód, do jakiego upodlenia prowadzi pijaństwo, niech nam służy następujący przykład: Z Koźminka do Kalisza wracało wesoło 4 rzeźników. Po drodze gęsto popijali, a w Opatówku dogodzili sobie do reszty. Dwóch z nich, spitych do nieprzytomności, koledzy włożyli na wóz między świnie. Po przyjeździe do Kalisza wydobyto już tylko trupy. Świnie stratowały pijaków podczas jazdy. („Przew. Katol.“).

Podobnie ogromnie ujemnie wpływa alkohol na rozwój umysłowy człowieka. Alkohol bowiem zawiera składniki ujemnie działające na organizm człowieka. Największe zaburzenia sprowadza w systemie nerwowym, w jego ośrodku — w mózgu.

Alkohol jest niezmiernie niebezpiecznym jadem i z tego względu, że jego działanie nie ogranicza się tylko do samej osoby, na którą bezpośrednio działa, ale wływ jego sięga i na potomstwo. Wystarczy do tego, że jedno z rodziców oddaje się pijaństwu. Dzieci ich przynoszą na świat różne upośledzenia na ciele, duchu i umyśle. Dzieci takie mrą często w pierwszych latach życia, źle się chowają, przechodzą różne choroby, jeśli zaś można je dochować do kilku czy kilkunastu lat, okazują często wiele zboczeń, jako to: zołzy, krzywicę, ślepotę, głuchoniemotę, jąkanie się, różne zniekształcenia, usposobienie do gruźlicy, brak pamięci, nadmierną wrażliwośc układu nerwowego, zwłaszcza zaś idiotyzm. W zakładzie dla umysłowo upośledzonych dzieci w Bicetre pod Paryżem przeszło 40% wszystkich nierozwiniętych dzieci stanowi potomstwo alkoholików. Prof. Uniwersytetu z Bonn Dr Müller-Hesz podaje, że w Niemczech na 170.000 idiotów 100.000 jest ofiarą alkoholizmu; na 80.000 epileptyków 60.000 to potomstwo pijaków. W Steinhoff koło Wiednia w zakładzie dla umysłowo chorych było w 1925 roku 35% alkoholików i w 1926 roku 41%. W Szwajcarii stwierdzono, że 42% chorób umysłowych jest z pijaństwa.

Oto w kilku zdaniach przedstawiono skutki pijaństwa. Do tych rzeczy powrócimy częściej, aby dokładnie przedstawić działanie alkoholu na poszczególne władze człowieka.

Poznanie tych rzeczy trzeźwych uchroni od tego nałogu, a pijaków zachęci do pracy nad wyleczeniem się z nałogu pijaństwa.

Doniesienie.

Biuro Sekretariatu Ch. Z. Z. w Tarnowie udziela wszelkich porad prawnych w zakresie ustawodawstwa pracy, Ubezp. Społecznych, zasiłków ustawowych itp.

Głos robotnika z C. O. P.

Chlubą dla każdego Polaka jest rozwijający się przemysł w Centralnym Okręgu Przemysłowym. Posiada on ogromne znaczenie dla potęgi Państwa i jego podniesienia pod każdym względem. Dla zagranicy jest dowodem usamodzielnienia się Państwa naszego i jednym z czynników mocarstwowości Polski.

Podziwiając szybki rozwój ośrodków przemysłowych, nie można pominąć milczeniem pewnych faktów, które nasuwają się każdemu obserwatorowi.

Po pierwsze w niektórych miejscowościach płace są bezwzględnie za niskie. Zdarzają się wypadki, że w akordzie robotnik z trudnością zarobi 1.50 zł. do 2 zł. dziennie. Niskie stawki akordowe zmuszają robotnika do pracy z ogromnym wytężeniem. Różnica w płacy za godzinę dla robotnika zwykłego dochodzi do 100%. Upomnieć się nie wolno, bo grozi czternastka. Firmy, prowadzące roboty, wyzyskują robotnika niemiłosiernie. Robotnik z obawy utraty pracy nie odważy się ust otworzyć, tylko pracuje z całych sił jak niewolnik.

Nazwyczajny pośpiech, surowy i ścisły nadzór przy pracy wyczerpuje ogromnie robotnika, zmniejsza jego orientację i ostrożność, co pociąga za sobą

nieszczęśliwe wypadki. Kierownicy robót mają już wiele takich wypadków na sumieniu. Pomiędzy ciężkimi okaleczeniami i pozbawieniem zdolności do pracy są i śmiertelne wypadki.

Inną bolączką to brak mieszkań dla robotników, którzy gnieść się muszą za wysokim wynagrodzeniem po stodołach okolicznych, albo pieszo po kilkanaście kilometrów przychodzić do pracy. Czyż temu nie możnaby zaradzić przez zbudowanie prowizorycznych mieszkań robotniczych?

Również spoczynek niedzielny nie jest przestrzegany. Niektóre przedsiębiorstwa prowadzą zwykłe prace w niedzielę bez wyraźnej konieczności.

Co na to wszystko nasze władze, nasze Inspektoraty? Nie wiedzą o tym, czy wiedzieć nie chcą, czy im nie wolno w te sprawy wglądnąć? Jeśli na małe rzeczy zwracają uwagę, jeśli opiekują się zwierzętami, to więcej troski powinny położyć w obronie praw i życia robotnika. Kodeks pracy powinien wszystkich obowiązywać.

Obowiązki sprawiedliwości

Miłość nie będzie szczera i prawdziwa, jeśli nie oprze się na fundamencie, jak to uczy Apostoł: „Kto miłuje bliźniego, zakon wypełnił". Objaśnia on to orzeczenie następującymi słowy: „Albowiem nie będziesz cudzołożył; nie będziesz zabijał; nie będzież kradł; ...i jeśli, które inne przykazanie, w tym słowie się zamyka: Będziesz miłował bliźniego twego, jako samego siebie". Jeśli więc wedle apostoła wszystkie obowiązki, nie wyłączając obowiązków ścisłej sprawiedliwości, zabraniającej nam zabijania i popełniania kradzieży, sprowadzają się do jedynego przykazania prawdziwej miłości, to miłość, pozbawiająca robotnika zapłaty, do której ma ścisłe prawo, nie jest miłością, lecz pustym słowem i nędznym pozorem miłości. Robotnik nie potrzebuje przyjmować jałmużny tego, co mu się słusznie na postawie miłości należy; nie wolno też drobnymi datkami miłosierdzia, okupić się ciężkim obowiązkom sprawiedliwości. Tak miłość, jak i sprawiedliwość nakładają często obowiązki, odnoszące się do tych samych spraw, ale z innych względów. W poczuciu osobistej swej godności są robotnicy z całą słusznością bardzo wrażliwi, jeśli chodzi o zobowiązania innych wobec nich.

Dlatego w sposób szczególnie serdeczny zwracamy się do was pracodawcy i przemysłowcy chrześcijańscy, których zadanie częstokroć jest tak bardzo utrudnione, ponieważ dźwigacie ciężką spuściznę błędów, popełnionych przez niesprawiedliwy system ekonomiczny, który przez długie wieki szerzył spustoszenia: pamiętajcie o swojej odpowiedzialności. Jest to niestety smutną prawdę, że postępowanie niektórych katolików niemało przyczyniło się do osłabienia u robotników zaufania ich do religii Jezusa Chrystusa. Ci właśnie katolicy nie chcieli zrozumieć, że miłość chrześcijańska domaga się uznania pewnych praw, przysługujących robotnikom z wymaganych uporczywie i konsekwentnie przez Kościół.

Co sądzić o postępowaniu tych, którzy w swoich kościołach kolatorskich uniemożliwili odczytanie Encykliki „Quadragesimo anno". Co powiedzieć na to, że pracodawcy katoliccy nawet dziś jeszcze okazują się wrogami tego ruchu robotniczego, który My sami zalecaliśmy? Czy nie jest to rzecz ubolewania godna, że czasem nadużywa się prawa własności uświęconego przez Kościół, aby pozbawić robotnika zapłaty i słusznych jego praw społecznych?

Pius XI: Encykl. „O bezbożnym komuniźmie".

Postulaty na Radzie Miejskiej wysunięte przez Ch. Z. Z.

W dniu 12 sierpnia delegacja Ch. Z. Z. udała się do Ks. Posła Dra Inf. Lubelskiego, przedstawiając dotychczasowy krytyczny stan pracowników miejskich, oraz kobiet zatrudnionych na terenie miasta Tarnowa. Postulaty zostały ujęte w następujących punktach i przedstawione przez Ks. Inf. Dra Lubelskiego na Radzie Miejskiej:

1) O zatrudnianie robotników przez 6 dni w tygodniu.

2) O podniesienie płacy tym robotnikom tak, by najniższa płaca po potrąceniach ustawowych wynosiła przynajmniej 3 zł. dziennie.

3) O zabezpieczenie robotnikom zajętym przy czyszczeniu miasta odpowiedniego ubrania i obuwia w porze jesiennej i zimowej.

4) O zrównanie płac kobiet z płacą mężczyzn w myśl uchwały Rady Miejskiej.

5) O stabilizację pracowników miejskich w zakładach użyteczności publicznej, którzy dłuższy czas już pracują i o automatyczną podwyżkę płacy po pewnym okresie lat służby.

6) O specjalne wynagrodzenie za pracę w niedziele i święta.

7) O zwrot składek emerytalnych, które niektó-

tzy pracownicy miejscy wpłacali do funduszu emerytalnego Ubezpieczalni Społecznej, mimo wpłacania składek do funduszu emerytalnego miejskiego, a które to wkładki wpłacane do Ubezpieczalni, zostały Zarządowi miasta zwrócone do zwrotu płacącym je pracownikom.

O wypadku należy meldować w ciągu całego roku

Sąd Najwyższy rozstrzygnął ważną dla robotników kwestię obowiązku meldowania przez pracodawcę o nieszczęśliwym wypadku.

Przedmiotem rozprawy w sądzie był nieszczęśliwy wypadek, jaki wydarzył się w pewnej fabryce.

Poszkodowany robotnik po kilku dniach choroby powrócił do pracy. O wypadku nie zameldowano, przypuszczając, że nie będzie żadnych następstw dla zdrowia robotnika.

Tymczasem po kilku miesiącach robotnik zapadł na zdrowiu, a lekarze ustalili, że choroba pozostaje w związku z niedawnym wypadkiem. Robotnik wystąpił na drogę cywilną o odszkodowanie.

Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, z którego wynika, że obowiązek pracodawcy zameldowania o wypadku w Zakładzie Ubezpieczeń trwa w ciągu całego roku bez względu na to, czy w ciągu kilku dni od wypadku robotnik nie zachorował.

KRONIKA OKRĘGU

GRYBÓW.

W tartaku „Florynka“ dnia 22 sierpnia b. r. Ch. Z. Z. podpisało układ zbiorowy, przy czym spowodowało, że wreszcie będą wprowadzane w życie książeczki obrachunkowe, co przyczyni się do przestrzegania uprawnień robotniczych.

Tartak „Standard“ tego samego dnia uparł się i absolutnie nie chciał dać podwyżki 10%, której zażądał Związek Chrześcijański w Grybowie. Przeciwnie — pracodawcy z p. Kohnem na czele zażądali od Inspektora Pracy i robotników obniżki, inaczej zagrozili zamknięciem tartaku.

Ostrożnie pp. pracodawcy z p. Kohnem na czele. Na tartaku „Florynka“ się nie wzorujcie, bo „Florynka“ naprawdę jest obecnie w kłopotach, a w „Standarcie“ wyjątkowo świetnie prosperujecie. Jeżeli nie okażą panowie dobrej woli dla robotników, którym przez kilka lat płaciliście po 1.20 zł. dziennie, to zaczną robotnicy innym sposobem rozmawiać.

Naturalnie z powodu takiej zatwardziałości konferencja się rozbiła. Niedługo Inspektor Pracy zwoła ją ponownie. Robotnicy swoje otrzymać muszą.

DĘBICA.

Jak oszczercy z PPS. sprzedali robotników.

Z wiosną z inicjatywy Ch. Z. Z. trzy razy była zwoływana konferencja w Dębicy, celem zawarcia układu zbiorowego pracy z przedsiębiorcami budowlanymi w powiecie dębickim. Trzy razy się rozbijała z powodu stanowczego oporu pracodawców.

Ch. Z. Z. wysunęło najniższą stawkę 50 groszy na godzinę, to jest taka, jaką przed tym uzyskało w powiecie mieleckim. Było więc w pełnym prawie stanowczego obstawania przy tym, by robotników dębickich podnieść na ten sam poziom płacy, co i robotników mieleckich, tym bardziej, że powiat dębicki i mielecki sąsiadują z sobą i ba należą do C. O. P., a nieuzasadnione różnicowanie płac powoduje zakłócenia gospodarcze i niezadowolenie wśród robotników.

Wysiłki Ch. Z. Z. poszły na marne, bo socjaliści robotnika sprzedali. Oto obawiając się wielkiej konkurencji i żywotności Chrześcijańskich Związków, którą to żywotność wykazały w czasie defilady 3 maja (4 maja toczyły się obrady o płacę), chwycili się podstępu. W tajemnicy, bez Inspektora Pracy i wbrew stanowisku Chrześcijańskich Związków **udali się z pochlebstwem** do dyr. Różańskiego, prosząc go, by zawarł tylko układ z PPS., za co oni godzą się na 35 gr. za godzinę. Układ został podpisany.

Aby jednak z tej opresji wyjść cało, bo robotnik się czuł skrzywdzonym, socjaliści — jak zwykle celując w oszustwie — zwołali zebranie i obwieścili pewnej części robotników, będących w PPS., że pomimo wszystko zdołali odnieść wielkie zwycięstwo, gdyż uzyskali 35 gr. na godzinę, podczas gdy Ch. Z. Z. chciało podpisać na 25 gr. na godzinę. Gdy się dowiedziałem o takim judaszowskim kroku, chwyciłem za słuchawkę telefoniczną i w formie ostrej zapytałem Inspektora Pracy, dlaczego w Dębicy zezwolił na stawkę 35 gr., skoro w Mielcu jest 50 gr. W robotników bowiem socjaliści wmówili, że ów układ podpisali w obecności Inspektora Pracy.

Całą zagadkę tego zaprzedania robotnika i oszustwo PPS. zrozumiałem od razu, gdy Inspektor Pracy mi odrzekł, że stało się to poza jego plecami.

Ale dzisiaj przywódcom socjalistycznym robi się gorąco. Robotnicy się burzą, bo ich koledzy, często z tej samej wsi, a nawet przez płot po sąsiedzku, zarabiają w Mielcu o 15 gr. więcej na godzinę. Aby się ratować przed tym nieprzyjemnym naciskiem, socjaliści dzisiaj ciągle okłamują nieuświadomionych robotników, że te złe warunki są spowodowane przez Ch. Z. Z.

Dla wyjaśnienia, dla prawdy, dla otworzenia oczu robotnikom będących u socjalistów, piętnujemy z całą stanowczością ich obłudę i fałsz, oszczerstwo i oszustwo. Powyższa treść jest najlepszym tego dowodem.

Dla kompletnego uzupełnienia wystarczy dodać,

że działalność socjalistów dębickich jest pod kierownictwem p. Ciołkosza. Za to oskarżenie socjalistów, że robotników oszukują i wyprowadzają w pole, chcemy odpowiedzieć przed sądem. Ciekawe to, czy nas zaskarżą...

OCHOTNICA GÓRNA.

W niedzielę 14 sierpnia br. odbyło się zebranie organizacyjne Oddziału Ch. Z. Z. w Ochotnicy Górnej, pow. Nowy Targ. Sekretarz Ch. Z. Z. z Tarnowa przedstawił zebranym cel i zadania związków zawodowych. Obecni zapisali się wszyscy do Związku. Następnie przedstawili swoje ciężkie położenie, swoje zarobki w tartakach żydowskich. Delegat Związku przyrzekł im opiekę i uregulowanie warunków płacy i pracy.

NIWISKA.

Przed paru tygodnimi założony Oddział w Niwiskach, w pow. koibuszowskim, przy wytężonej pracy zdołał uzyskać podwyżkę płacy dla robotników przy wydobywaniu torfu, dla robotników rolnych, którzy dotychczas pracowali za 80 gr. dziennie i wreszcie uregulowano sprawę odrobków za pole dzierżawione. Pomoc i opieka Związku okazała się dla nich ogromnie potrzebną.

JASIEŃ.

Dnia 7 sierpnia br. odbyło się zebranie Chrześcijańskiego Związku Robotniczego. Na zebranie przybył socjalista ze swoją małą paczką. Nazywa się Ferens. Wszyscy robotnicy byliby skłonni go wyprosić, ale kol. Dzwonek pozwolił mu zostać, bo lepiej się czuje, gdy ma przed sobą przeciwnika. Wytwarza się przy tym pewna aktywność i jest cieplej. W środku referatu pozwolił sobie przerywać, bo ci do tego stopnia jest demokratą.

Sprzeciwy p. Ferensa wywoływały ogólną wesołość, zwłaszcza gdy mówił, że PPS. wypiera się żydów i że nie chce z żydami pracować.

Gdy mu robotnicy udowodnili faktami, że PPS. jest sojusznikiem żydowskim, że PPS. bluźni Bogu, że PPS. niszczy religię, że zarząd socjalistów składa się w przygniatającej większości z żydów i że socjaliści z żydami prą w Polsce do wojny domowej podobnie jak w Hiszpanii, p. Ferens zamilkł.

Po powzięciu specjalnych postanowień, usprawniających działalność Związku, zebranie zakończono.

W tymże samym dniu Związek urządził festyn dla członków z zaproszeniem również gości z okolicy.

ROZWADÓW.

Między Rozwadowem a Tarnobrzegiem na tle strajku, prowadzonego przez Ch. Z. Z., miał miejsce niesamowity skandal.

Firma „Polmin" przy budowaniu gazociągu płaciła robotnikom 25 i 30 gr. za godzinę. Wszyscy pracujący, zorganizowani w Chrześcijańskim Związku Zawodowym, udali się do kierownictwa z prośbą o podwyżkę na 50 gr. na godzinę. Nie chciano z robotnikami gadać. Wybuchł więc strajk. Od razu przystąpiły i władze firmy i władze państwowe do straszenia strajkujących. Co parę niemal minut przyjeżdżał samochód bądź z inżynierami, bądź ze starostą, bądź z policją (słusznie robotnicy wymawiali, że ta benzyna na próżne rozjazdy więcej wynosi niż podwyżka).

Kierownicy strajku kol. Dzwonek Marian i kol. Mączka Franciszek w czasie strajku ustawicznie byli psychicznie teroryzowani. Władze prowokowały robotników, by mieć przyczynę do rozpędzenia ich, lecz na próżno; robotnik wiedział, jakim jest człowiekiem kom. policji Czerewin i że szuka podstępu. Wszyscy zachowali zatem jak największy spokój.

Gdy opanowanego zupełnie przez delegatów strajku nie mogli zlikwidować, uciekli się do użycia gwałtu. Komedant Czerewin nadużył władzy — bez żadnego powodu zaaresztował kol. Dzwonka i Mączkę. Gdy ci spytali się o powód, odpowiedział im: „Bo mi się tak podoba". Więc to jest powód.

Zaznaczamy, że przy aresztowaniu użył komendant Czerewin brutalnej siły i bezprawia. Słusznie powiedział w kilka godzin później kol. Dzwonek staroście, że takie postępowanie prowadzi do komunizmu. Słusznie powiedział, że komisarz policji dokonał systemu stalinowskiego na delegatach, tak samo bowiem postępują siepacze G. P. U. u Stalina.

Cały powiat tarnobrzeski został zgorszony takim postępowaniem. Kol. Dzwonek wzburzonych robotników zupełnie opanował i to w liczbie 300. Wszyscy się zachowali spokojnie, czego więc chciał od strajkujących policjant, na czym mu zależało, że tak chętnie poleciał w służalstwo kapitalistom, którzy robotników uważali za bydło? (Są na to dowody).

Za odważne wystąpienie i powiedzenie całej prawdy staroście w oczy, na znak protestu przeciwko jemu podwładnemu policjantowi, starosta nazwał kol. Dzwonka komunistą i z miejsca odwiózł go do więzienia, gdzie w śledztwie miał przebywać przez dwa miesiące. Ponieważ jednak kol. Dzwonek nigdy nie był karany i ma opinię jak najlepszą, zdołały go władze organizacyjne z więzienia wydobyć.

Dzisiaj dochodzenia są w toku. Debatują nad zarzutem kol. Dzwonka, że obecne stosunki w Polsce prowadzą do komunizmu. Oby jak najprędzej był proces, na którym to samo z całą odwagą w sumieniu i z powołaniem się na dowody oskarżony kol. Dzwonek władzom rzucił je w oczy.

W końcu podkreślamy, że strajk miał rację, bo tylko przez ten strajk uzyskano podwyżkę 33%, buty gumowe i zwrot za zniszczone od smoły ubrania.

Gawron Longin.

Redaktor odpowiedzialny: Ks. Stanisław Pękala. Wydawca: Sekretariat Okręgowy Ch. Z. Z.
Drukarnia Diecezjalna w Tarnowie.